



Zeszyt 2.

Luty 1936.

Rok XI.

SZKOŁA SERAFICKA

:—: :—: Drukiem i nakładem :—: :—:
OO. FRANCISZKANÓW w Panewniku p. Katowice 6.

KALENDARZ RZYMSKI I SERAFICKI

RZYMSKI.

LUTY

SERAFICKI.

| | | | |
|---|-----|-----------------------|---------------------------------------|
| 1 | Sb. | Ignacego, bisk. męcz. | Eustochjum i Weridj., pp. II. III. Z. |
|---|-----|-----------------------|---------------------------------------|

6. Tydzień. Ew.: O burzy na morzu. (Mat. 8, 23-27).

| | | | |
|---|-----|------------------------------|---|
| 2 | Nd. | Oczyszczenia N. M. P. | <i>Matki Boskiej Ofiarnej</i> |
| 3 | Pn. | Błażeja, bisk. | Mateusza z Agrigentu, bisk. I. Z. |
| 4 | Wt. | Ansgarego, bisk. | Józefa z Leonisy, kapł. I. Zakonu |
| 5 | Śr. | Agaty, panny męcz. | Piotra Bapt. i 22 tow., m. I. i III. Z. |
| 6 | Cz. | Doroty, panny męcz. | Franceschiny z Gub., panny III. Z. |
| 7 | Pt. | Romualda, opata | Rizzerjusza i Idziego, wyzn. I. Z. |
| 8 | Sb. | Jana z Mathy, wyzn. | Jakobiny de Settisolis, wd. III. Z. |

7. Tydzień. Ew.: O robotnikach w winnicy. (Mnt. 20. 1-16).

| | | | |
|----|-----|--------------------------|--------------------------------------|
| 9 | Nd. | Apolonji, panny męcz. | Mateusza de Rubeis, wyzn. III. Z. |
| 10 | Pn. | Scholastyki, panny | Klary Agolaty, pok. III. Zakonu |
| 11 | Wt. | Objawienia się w Lourdes | <i>Objawienie N. M. P. w Lourdes</i> |
| 12 | Śr. | Eulalii, panny | Roberta, kr. Francji, wyzn. III. Z. |
| 13 | Cz. | Grzegorza II, pap. | Jana z Triory, męcz. I. Zakonu |
| 14 | Pt. | Walentego, męcz. | Pudencjany, panny III. Zakonu |
| 15 | Sb. | Faustyna i Jowity, mm. | Andrzeja de Comitibus, wyzn. I. Z. |

8. Tydzień. Ew.: O nasieniu i roli. (Łuk. 8, 4-15).

| | | | |
|----|-----|----------------------------|------------------------------------|
| 16 | Nd. | Juljanny, panny męcz. | Filipy Mareri, panny II. Zakonu |
| 17 | Pn. | Patrycjusza, bisk. | Kunegundy Austr., wdowy III. Z. |
| 18 | Wt. | Symeona, bisk. i męcz. | Franciszka a Paulo, czc. ś. Franc. |
| 19 | Śr. | Konrada, wyzn. | Konrada z Piacency, wyzn. III. Z. |
| 20 | Cz. | Leona i Eucherjusza, bisk. | Piotra de Treja, wyzn. I. Zakonu |
| 21 | Pt. | Maksymiljana, bisk. | Hugona z Diny, wyzn. I. Zakonu |
| 22 | Sb. | Kat. św. P. w Antiochii | Małgorzaty z Kortony, pok. III. Z. |

9. Tydzień. Ew.: Przepowiednia Męki. (Łuk. 18, 31-43).

| | | | |
|----|-----|-----------------------------|------------------------------------|
| 23 | Nd. | Piotra Damjana, bisk. | Mikołaja z Osimo, wyzn. I. Zak. |
| 24 | Pn. | Wigilja św. Macieja, Apost. | Tomasza z Kori, wyzn. I. Zakonu |
| 25 | Wt. | Macieja, Apostoła | Ildefonsa, wyzn. I. Zakonu |
| 26 | Śr. | Popielec, Nicefora, męcz. | Sebastjana, wyzn. I. Zakonu |
| 27 | Cz. | Nestora, bisk. męcz. | Izabeli, panny II. Zakonu |
| 28 | Pt. | Leandra, bisk. | Antonji z Florencji, wdowy II. Z. |
| 29 | Sb. | Makarjusza i Rufina, męcz. | Antoniego a Strokonjo, wyzn. I. Z. |

Intencja Misji Wewnętrznej:

Módlmy się o dobrą spowiedź i Komunię św. dla tych, co roku zeszłego ją zaniedbali.



BĄDŹCIE NAŚLADOWCAMI MOIMI, JAKOM I JA CHRYSTUSOW

I. Kor. 4, 16.

NASZA REGUŁA — SKŁADKI.

Znane jest mądre słowo wielkiego wodza wojsk cesarskich w wojnie trzydziestoletniej Piccolomini'ego. Zapytany, czego potrzeba na prowadzenie wojny, odpowiedział: „Pieniędzy!“ „A co więcej?“ „Znowu: pieniądze!“ „A cóż jeszcze?“ „Jeszcze raz: pieniądze!“

Również i „wojny dla Boga“ nie można prowadzić bez pieniędzy! Dlatego też trzeba było umieścić w regule Trzeciego Zakonu przepis: Będą czynić składki pieniężne według swej możności, ku pomocy biednym członkom, szczególnie chorym, lub też na służbę Bożą!“

Już w pierwotnym Kościele, w pierwszych czasach chrześcijaństwa zachowywano to, co tutaj reguła Trzeciego Zakonu przepisuje. W pierwszym liście do Koryntjan, na początku rozdziału ostatniego św. Paweł pisze: „A co do składek na świętych (chrześcijan), jak przepisałem kościołom Galackim, tak też i wy czynicie. Pierwszego dnia tygodnia niech każdy z was odkłada coś u siebie, i niech przechowuje, co mu się podoba, aby nie wtedy dopiero składki urządzano, gdy przyjdę. A gdy już będę u was, to pošlę z listami tych, których wybieriecie, aby zanieśli do Jeruzalem dar miłości waszej!“

To, co zaprowadził święty Paweł u Galatów i Koryntjan, święty Franciszek chce również widzieć wśród swojej rzeszy.

Co uzbierają na zgromadzeniach miesięcznych, lub też w inny sposób, nie ma pozostać leżeć jako kapitał martwy w kasie, lecz ma płynąć dalej do tych, którzy są biedni, głód cierpiący, chorobą dotknięci; ma płynąć tam, gdzie potrzeba jakiegokolwiek pomocy.

Składki dalej mają używać na pokrycie potrzeb gminy tercjarskiej, które przy urządzaniu różnych uroczystości powstają; jest zresztą rzeczą naturalną, że społeczność żywa objawia swoje życie w odpowiednich uroczystościach — widzimy to u wszystkich innych związkach i stowarzyszeniach; a Tercjarze nie potrzebują pozostawać za niemi.

Niech dalej używają składki na przyozdobienie i utrzymanie kościoła zakonnego lub ołtarza, jeśli go mają w swym kościele parafjalnym.

Nie powinni też zapomnieć o bibliotece w swojej gminie tercjarskiej i przeznaczyć choć część tylko na zakup książek. A zastąpiona niech tam będzie przedewszystkiem literatura franciszkańska.

Najpierw musi być spełniony oczywiście cel w regule wymieniony, ale oprócz tego mogą Tercjarze służyć innym celom dobrym tem, co nazbierają. W swojej ostatniej encyklice do Tercjarzy O. Generał Zakonu Franciszkanów powiada, że Tercjarze mają popierać misje franciszkańskie; serafickim kolegom i wszystkim pobożnym przedsięwzięciom Zakonu Braci Mniejszych mają udzielić poparcia słowem i czynem, modlitwą i jałmużną. U nas właśnie kolegium potrzebuje bardzo takiego materialnego poparcia, bo dopiero niedawno rozpoczęła się jego budowa, a funduszków nam brak. Bardzo łatwo możecie spełnić życzenie O. Generała, przeznaczając choć małą tylko część z kasy na budowę naszego Kolegium pod wezwaniem świętego Antoniego w Jarocinie.

Zbawiciel kiedyś usiadł w świątyni niedaleko skarbony i obserwował odwiedzających świątynię, którzy składali jałmużnę do skarbony. Przechodziło bardzo wielu; przeważnie bogaci. A ci rzucali swą jałmużnę, że w całej świątyni rozlegał się stuk od grubych monet. A przyszła też jedna uboga wdowa, a włożyła wszystko, co dać mogła w swem ubóstwie, ale uczyniła to tak skromnie, że jej pieniądz zaledwie się odezwał w skarbonie. Ale



Ofiarowanie.

Szkola Burońska.

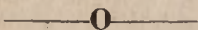
o tej jałmużnie Pan Jezus powiedział, że jest największa, bo ubóstwo tutaj dało wszystko, co dać mogło.

Niech ten fakt będzie pociechą dla tych Tercjarzy, którzy wiele dać nie mogą. Że ta jałmużna franciszkańska przynosi wiele błogosławieństwa Bożego, nie potrzeba specjalnie udowadniać. Tego uczy doświadczenie codzienne. Błogosławieństwo Boże spocznie na poszczególnych członkach i na całej gminie, jeśli ona zachowywać będzie i ten przepis.

Pismo święte na wielu miejscach mówi o potędze błogosławieństwa, wypływającego z dawania jałmużny. W księdze Tobiasza (4. 11) czytamy to piękne słowo: „Jałmużna od wszelkiego grzechu i od śmierci wybawia; a nie dopuści duszy iść do ciemności!“ Światło i życie, którego serce ludzkie z elementarną siłą pożąda, pochodzi od hojności dla miłości Bożej. Od najgorszego nas wybawia, bo od grzechu i śmierci i pozwala nam iść z radością i ufnością drogami Bożemi.

Według podania Dziejów Apostolskich poganin Korneljust przez modlitwę i jałmużnę przychodzi do Chrystusa i prawdziwej wiary i tak pozyskuje królestwo niebieskie. „Wysłuchana została modlitwa twoja, i jałmużny twoje wspomniane zostały przed Bogiem.“ One stały niby zawsze przed oczami Boga Najwyższego, że musiał o nich pamiętać i dać ci za to łaskę najwyższą.

Bracia i Siostry, przestrzegajcie i tego przykazania wierne. Albowiem nie wielkość ofiary, lecz intencja przy dawaniu jałmużny jest miarodajna. Pozyskajcie sobie w ten sposób błogosławieństwo, przez Pismo święte każdej jałmużnie danej dla miłości Bożej przyobiecane, błogosławieństwo dla serca waszego i dla rodziny waszej.



Rozpowszechniajcie

SZKOŁĘ SERAFICKĄ

ŚWIĘTY JOZEF Z LEONISSY.

(WYZNAWCA PIERWSZEGO ZAKONU, 4 LUTEGO).

Wielki pokutnik z Leonissy przyszedł na świat w Neapolu w r. 1556. Pochodził z rodu szlacheckiego, jednak nie zbyt wielką fortuną obdarzonego. Już w młodym wieku czuł pociąg do życia samotnego i pobożnego. Weześnie ćwiczył się w umartwieniu. Po śmierci rodziców zaopiekował się młodzieńcem jego wuj w Viterbo, gdzie też otrzymał odpowiednie do swego stanu wykształcenie. Po ukończeniu studjów, mimo sprzeciwu swego opiekuna, idąc za głosem Bożym, wstąpił do zakonu Kapucynów w mieście Leonissa. Przyzwyczajony od młodości do umartwienia, w zakonie tem więcej ćwiczył się w tej enocie. Zamieszkiwał tak małą celkę, że nie mógł w niej wygodnie ani siedzieć ani stać ani leżeć. Potrawy, któremi inni gardzili, on chętnie spożywał.

Wyświęcony na kapłana, w wielkiej swej gorliwości duszpasterskiej podążył do Konstantynopola, żeby więźniom chrześcijańskim na galerach nieść opiekę duchową. Stał się dla nich prawdziwym aniołem. Złych nawracał, cierpiących pocieszał, chwiejących się w wierze podnosił na duchu. Jego gorliwość jednak nie podobała się Turkom. Pochwycili go, a w sposób iście turecki nie wdawając się w długi proces, dotkliwie go pobili, następnie prawą nogą i ręką przybili go do belki, podłożywszy pod nim ogień, by się żywcem smażył. Trzy dni wisiał wśród okrutnych męczarni. Na tyle zdobył się sił w tem okrutnem cierpieniu, że bezbożnym Turkom głosił słowo Boże. Nie chcieli się ludzie nad nim zlitować, to ulitował się Pan Bóg. Anioła przysłał, który go z tej męczarni wybawił, nakazując mu równocześnie wracać do ojczyzny. I znowu widzimy go jako apostoła, idącego od miasta do miasta, od wsi do wsi w swej ojczyźnie, wszędzie nawołując do powrotu do Boga. Na skutek swego łagodnego usposobienia działał cuda nawrócenia, szczególnie miał dar godzenia zwaśnionych rodzin i gmin. Wiele cudów towarzyszyło jego działalności. Umarł 4 lutego 1612 r. w klasztorze w Amatrice. Papież Benedykt XIV zaliczył go w poczet Świętych.

NAUKA.

Cóż nam ma do powiedzenia święty Józef z Leonissy? Inaczej on mówił do Turków, a inaczej przemawia do nas. Tym głosił Chrystusa, wiarę prawdziwą. Nam nie musi go głosić, bo

już posiadamy wiarę prawdziwą. Ale nie każdy, kto mówi: Panie! Panie! posiadzie królestwo niebieskie, lecz tylko, kto wolę Ojca niebieskiego spełnia, a święty Jakób Apostoł powiada, że wiara bez uczynków martwa jest. A którzy mają wiarę martwą, mają też i duszę martwą i surowszy ich czeka sąd niż niewiernych, bo gardzą łaskami Bożemi i natchnieniami. Tym więc święty Józef z Leonissy głosi Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Wskazuje im na tego, który przed nimi wisi na krzyżu. aby im dać życie łaski i życie wieczne. Przypomina im nieskończenie wielką cenę Krwi Syna Bożego, którą ich odkupił. Przypomina im nieskończoną wartość duszy, którą tak lekkomyślnie dla przemijającej uciechy albo dobra ziemskiego na niebezpieczeństwo narażają. Tych upomina, że życie ich wieczne wisi jak na cienkim włosku. Napomina, by nie gardzili łaską, wewnętrznem natchnieniem, bo cienka nie mogłaby się przerwać, a potem nie będzie już łaski i zmiłowania, tylko sąd i kara.

Do dobrych chrześcijan mówi, by mieli zawsze przed oczyma duszy Ukrzyżowanego, żeby go nosili w sercu, żeby chętnie ponosili ofiary za niego, żeby żyli tylko dla niego, który umarł za nich, by im dać pełnię życia.

Jednym i drugim przypomina święty Józef, że życie doczesne jest prędko przemijające. Przestrzega przed nadzieją długiego życia, która dla wielu stała się nieszczęściem. Niech więc dusza będzie znowu ośrodkiem naszego poczynania i modlenia. Posłuchajmy napomnienia Zbawiciela: Szukajcie najpierw królestwa Bożego! — a otrzymamy obietnicę tego samego Zbawiciela: A wszystko inne będzie wam przydane!



NA CZTERNASTOLECIE PONTYFIKATU OJCA ŚW. PIUSA XI.

Z czcią i synowskim sercem przed Kościoła głową
Narody licznych krajów kornie głowy schylają,
Dla Władcy, co steruje dziś nawą Piotrową,
O szczęśny pontyfikat Chrystusa błagają.

Czternaście lat minęło uciążliwej pracy,
Odkąd na świętej głowie spoczęła tjara:
Przed tron wielkiego Boga modły ślą Polacy,
By przy Rzymskim Kościele krzepła w sercach wiara!

Niech nas przykład bezbożnych narodów odstrasza,
Tych, co wiary i Boga zaparli się swego,
Bo Kościół katolicki, — ta ostoja nasza
Zsyła błogosławieństwo przez Ojca świętego.

Dostojnik, co kieruje dziś łodzią Piotrową,
Był naszym sprzymierzeńcem w złej i dobrej doli.
W chwilach ciężkich opresyj wspierał radą zdrową:
Zna przeżycia narodu — wie, co go boli!

Kiedy krwawy najeźdźca nadeiagał ze wschodu,
Zdawało się, że bliska dramatu godzina,
Nasz Nuncjusz Apostolski krzepił duch narodu,
Spełniając trudną misję samarytanina.

Bezbrzeżna przeto radość serca nam rozpiera,
Śle modły przed tron Boga grzechem dusza chora,
Gdy z stolicy Piotrowej łaskawie spoziera
Czuje oko wielkiego Polski Protektora...

Czternastoletni mozół siewcy świętej wiary,
Co pragnie łączyć ludy pod krzyża znamieniem:
Krzewiciele herezyj szydzą z tej ofiary:
W imię fałszywych haseł frymarczą sumieniem.

Biada tym wichrzycielom, co od krzyża stronią!
Zginie z powierzchni ziemi, kto z Bogiem wojuje...
Z wiecznego miasta śpiże już na trwogę dzwonią,
Tylko krzyż z Bazyliki nad światem góruje!

Jednak naród nasz polski w trydycje bogaty
 Nie pójdzie w świat zaprzańców błądzić na bezdroża:
 Droge mu utorują religji dogmaty,
 Bo go z Rzymu utwierdza mocna wiara Boża.

Lud polski — choć znękany — nie splami sumienia,
 Wzniosły przykład praojców utwierdzi weń ducha,
 A pomny na cud święty swego odrodzenia
 Rozkazów z Watykanu na kolanach słucha.

Dostojny nasz Monarcho i Kluczniku Boży!
 Przy twej świętej stolicy na straży staniemy,
 Choć się pychą szatana wśród zaprzańców sroży:
 Za Ciebie i za wiarę na męki pójdziemy.

Jeno panuj nam długo na Piotra stolicy!
 Niech Cię Stwórca wszechświata czerstwem zdrowiem darzy!
 Prochem u Twego tronu padną bezbożnicy:
 Znów będą czcicielami Chrystusa ołtarzy!

Zygmunt Kiedrzyński, Poznań

PIUS XI.

Dnia 6 lutego 1922 r. o godz. 11 przed południem, na ostatniem konklawe, został powołany na godność Ojca Kościoła Kardynał Ambroży Damian Achilles Ratti — były Nuncjusz Apostolski naszej Ojczyzny, a ostatnio arcybiskup medjolański.

Wybór na to uciążliwe i pełne poświęceń stanowisko nastąpił po 14-tu głosowaniach św. Kolegium, co dało sposobność kardynałowi Czernoch — prymasowi węgierskiemu — wypowiedzieć do skupionych koło niego kolegów następujące zdanie: „Przeprowadziliśmy kardynała Ratti'ego przez 14 stacyj męki krzyżowej i teraz zostawiamy Go samego na Kalwarji.“

Aczkolwiek konstytucja państwa papieskiego zawiera się zaledwie w dwóch paragrafach — w dwóch przykazaniach, opartych na miłości Boga i bliźniego, to jednak monarcha na stolicy Piotrowej, któremu tyle milionów najróżnorodniejszych narodów podlega, tyle głów koronowanych kornie się zniża, musi posiadać niepospolite warunki do spełnienia tej uciążliwej i pełnej poświęceń misji swego posłannictwa. Biorąc pod uwagę, że warunki,

jakie wytworzyły się po wielkiej wojnie, rozsiały po wszechświecie wiele zła i zgorszenia, że liczne narody dla osobistych celów odsunęły się od krzyża, to i stanowisko obecnego pontyfikatu jest bardzo trudne i wymaga niepospolitych zdolności i wysiłku, aby Kościół Chrystusowy nie odczuł tych pocisków i zawsze stał wytrwale na stanowisku swego posłannictwa. To też nawet nieprzyjaciele Kościoła katolickiego podziwiają w nim siłę i trwałość niespożytą, którą żadna potęga zmienności czasów i prądów, ani ludzkiej nienawiści przemódz nie jest w stanie.

Przed stu zgórą laty Voltaire przedsięwziął ostateczną zagładę Kościoła, i tak dalece był pewien swego triumfu, że tylko 20 lat przepowiadał jego istnienie; w tym też celu rozpoczął przeciwko Kościołowi — w koalicji z potęgami świata — **kampanję** oszczerstw, szydzeń i prześladowań, jednak pomimo tylu gróźb i obietnic, pomimo nienawistnych pocisków sprzysiężonej na zgubę Kościoła masonerii, Kościół Chrystusowy jak trwał, tak trwa i trwać będzie.

Przemiął wolterjanizm, ucichły pociski encyklopedystów, a z fundamentów Kościoła nie wykruszyła się ani jedna cegielka, i tę ostateczną burzę, być może o wiele sroższą i groźniejszą od trzywiekowej burzy prześladowań mocarzy pogańskich, gmach Kościoła przetrwał zwycięsko.

Wprawdzie ta burza uczyniła pewne spustoszenia w owczarni Chrystusowej i zasiała w niej ziarno zgorszenia, które i do tej pory zatruwa niwę społeczną, jednak Kościół ze swych posad nie poruszyła, bo ta posada oparta jest na skale niewzruszonego dogmatu, której stróżuje Piotr — następca Chrystusa: „Tyś jest opoką, a na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne nie zwyciężą go!”

Spełnia się ta obietnica i po dzień dzisiejszy. Kto się oddała od owczarni Chrystusa, ginie jak sucha gałąź od pnia oderwana, ale pień trwa niewzruszony.

Jest jedno wielkie słowo, które tę niespożytą siłę Kościoła wojującego stanowi; tem słowem jest *Non possumus* — nie możemy!

Non possumus — mówili pierwsi chrześcijanie, idący na śmierć za wiarę. *Non possumus* mówili papieżowi Henrykowi VIII i Napoleonowi I, gdy ci monarchowie żądali od nich rozvodu.

Non possumus — powtarzali Pius IX i Leon XIII, gdy rządy masońskie Włoch żądały i wymagały od nich abdykacji z zależnych papieżom praw i ustępstw na korzyść kościoła narodowego, bo Kościół zgodzi się raczej na odstąpienie całego Albionu, na okrutne prześladowania, znieść wstanie pioruny gniewu Napoleona, pociski Bismarcka, dobrowolnie skarże swego Namiestnika na więzienie Watykańskie, jednak od zasad nakreślonych przez Boga-Człowieka ani na krok nie odstąpi.

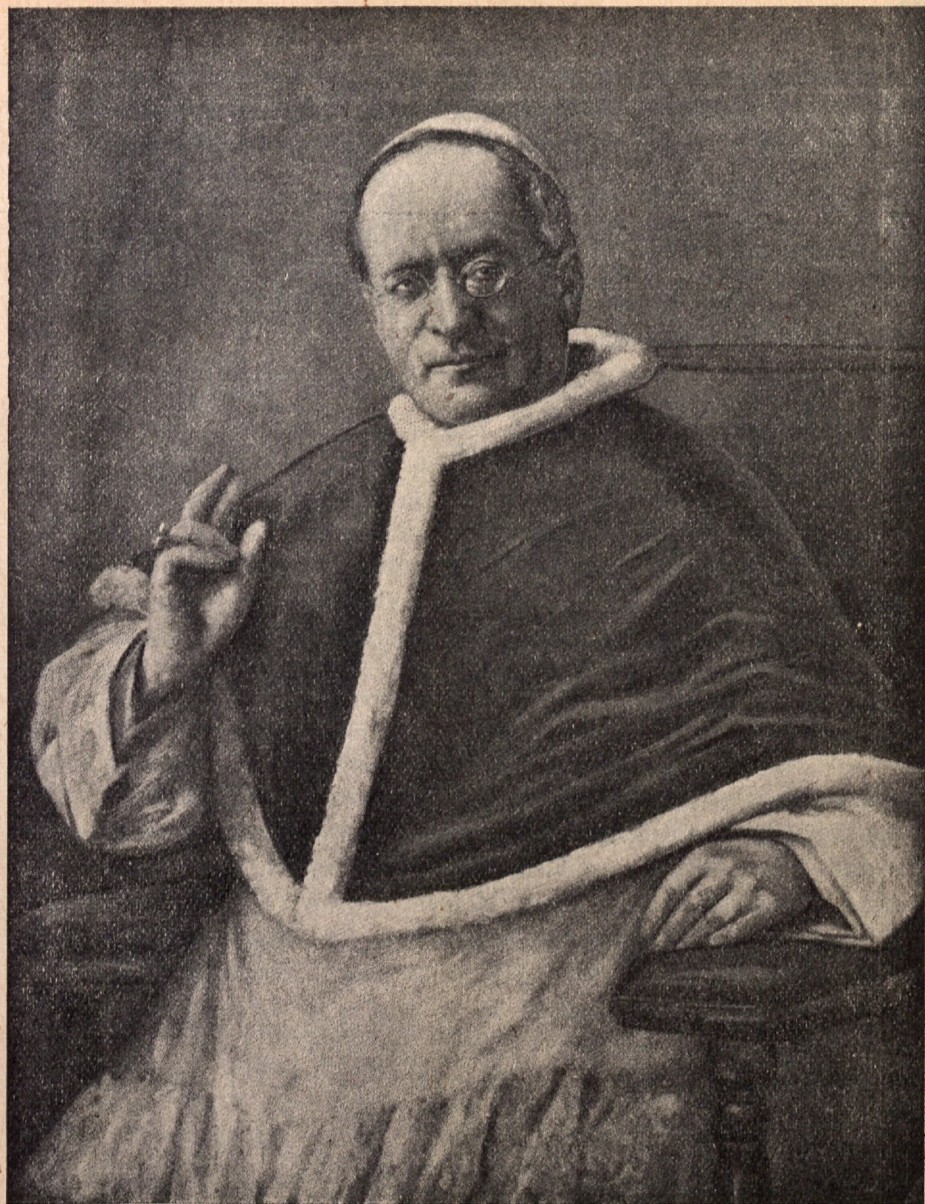
Tą wytyczną drogą postępuje, tym dogmatom nadal hołduje nasz obecny Ojciec Święty Pius XI przez czternaście lat swego chwalebnego pontyfikatu, a całą swą mrówczą pracę koncentruje przy narzędziu męki Chrystusa, aby udowodnić światu, że w sprawach wiary św. jest niewzruszony.

Obecnie panujący na stolicy Piotrowej Ojciec Święty Pius XI ujrzał światło dzienne 31 maja 1857 r. w miasteczku Desio, położonem w 18-tu kilometrach od Modjolanu. Ojciec jego — Franciszek — człowiek niepospolitych zasad religijnych i zacnego charakteru, był dyrektorem niewielkiej przędzalni w miasteczku Desio. Matka zaś — Teresa z Galli — wpoila w syna najszlachetniejsze zasady miłości Boga i pobożności, co skłoniło go do poświęcenia się stanowi duchownemu.

W dniu 20 grudnia 1879 r. Achilles Ratti otrzymał święcenia kapłańskie i pierwsze Msze św. odprawił u grobu św. Piotra oraz w celi św. Stanisława Kostki — patrona młodzieży.

Od tego czasu rozpoczyna duszpasterską pracę na stanowisku wikariusza, a po pięciu latach otrzymuje nominację na profesora wymowy świętej i teologii w wyższym seminarjum, wszelkie zaś obowiązki wypełnia z nadzwyczajną sumiennością i umiejętnością. W r. 1888 staje w rzędzie doktorów ambrozjańskich.

Biblioteka Ambrozjańska — jedna z pierwszych bibliotek świata, założona w 1609 r. przez Kardynała Fryderyka Boromeusza, była w owym czasie żywym źródłem wiedzy. To też i jej bibliotekarz Ks. dr. Ratti idzie śladem wielkiego założyciela, stawiając sobie za cel, aby ten przybytek wiedzy był drugą ojczyzną dla wszystkich, którzy jej szukają. W tym okresie dr. Ratti napisał zgórą 60 monografij, dotyczących się przeważnie dziejów samej biblioteki, kościoła w Medjolanie, liturgji ambrozjańskiej



Papież Pius XI.

i św. Karola Boromeusza. Przytem zwiedza liczne biblioteki świata, nawiązując ściślejszy kontakt z wielu archiwistami innych krajów, czyniąc to wszystko dla pogłębienia wiedzy.

W r. 1914 zostaje powołany do Rzymu, gdzie obejmuje prefekturę Watykanu od Kardynała Ehrle, jako Protonotarjusz Apostolski. Ale przy wyteżonej 20-letniej pracy naukowej, której owocem są liczne cenne dzieła, dr. Ratti nie zapomina o obowiązkach gorliwego kapłana.

W 1918 r. na usilną prośbę biskupów polskich ówczesny Papież Benedykt XV odrywa Msgra Ratti'ego od pracy naukowej i posyła do Polski na pracę dyplomatyczno-kościelną. Msgr. Ratti wahał się, czy przyjąć nominację, przewidując, że zadanie to będzie nad jego siły. Jednak posłuszeństwo oraz zaufanie, pokładane w nim przez Ojca św. zwyciężyło. Nie znając kraju, do którego miał się udać, przerzuca całe archiwum watykańskie, bada pilnie akta, listy papieskie, korespondencje z Polski, słowem wszystko, co mogło mu dać poznanie warunków kraju i jego najważniejszych potrzeb.

W tej pracy spieszy się bardzo, bo chce — wprost czuje nakaz, aby w uroczystości Bożego Ciała być już pośród tych ludzi, do których jest wysłany jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej i w imię Ojca Św. udzielić im błogosławieństwa. Pospiesznie wyjeżdża z Rzymu, zatrzymując się zaledwie dwa dni w Medjolanie, aby pożegnać Ukochaną Matkę, której niestety już nigdy nie miał zobaczyć.

Dnia 29 czerwca 1918 r. staje wreszcie na ziemi polskiej, przeprowadzony uroczyście już od Berlina przez jej delegacje, nazajutrz zaś 30 czerwca, celebrowe katedralną procesję Bożego Ciała po ulicach Warszawy. Z niesłychanym entuzjazmem przyjęła stolica Wizytatora Apostolskiego. Kraj, oddychający już wolnością, ale jeszcze pozostający pod twardą okupacją państw centralnych, radośnie witał wysłannika Ojca św., tembardziej, że widział w jego przyjeździe uznanie przez Rzym swej niepodległości.

Zadanie Msgra Ratti'ego było trudne do spełnienia ze względu na orjentacyjne rozbieżności społeczeństwa polskiego i ucisk władz okupacyjnych. Ale i tu wysłannik apostolski okazał się

mistrzem. Pomnąc na religijny charakter swego posłannictwa i widząc powszechność gorącej wiary w narodzie, związał się z nim w stosunku serdecznym. Przytem zadanie to było tem większe, że były rząd rosyjski w Kongresówce starał się przez zmniejszenie liczby biskupstw osłabić więzy hierarchji kościelnej, przez kasatę klasztorów zniszczyć życie religijno-naukowe, w całym zaś kraju osłabić akcję duszpasterstwa i osłabić religję. widząc w niej słusznego wroga swej wynaradawiającej polityki.

Należało więc teraz zwiększyć liczbę biskupstw, przywrócić do życia cały szereg klasztorów, które powstawały i rozwijały się mimo zakazu zaborców, i okazać wszystkim miłość, jaką odczuwa papież dla swego ludu. Tę miłość niósł Polakom Msgr. Ratti chętnem swem sercem.

Pragnąc poznać teren swej działalności i ukazać się wszędzie jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, Msgr. Ratti chętnie przyjmował delegacje i zwiedzał nasz kraj.

Swój objazd rozpoczął od oddania hołdu Tej, która, będąc królową narodu, zapewniła mu swoje orędownictwo. Na Jasną Górę przybył dnia 15 sierpnia 1919 — w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P., a po doprawieniu Mszy św. przed cudownym obrazem miał pouczającą przemowę do zakonników. W dalszych swych podróżach Msgr. Ratti odwiedził prawie wszystkie strony Polski. Był w Kielcach, w Sandomierzu, gdzie rabin w swoim przemówieniu zaznaczył, iż dzień 8 września, w którym przybył Wizytator Apostolski, jest podwójną uroczystością, gdyż według kalendarza żydowskiego jest dniem stworzenia świata. Na to odpowiedział Msgr. Ratti, że jest to również dzień narodzin N. Marji Panny, która jest wielką chlubą narodu żydowskiego, ponieważ pochodzi z królewskiej rodziny Dawida. Żydzi odchodząc, polecili się modlitwom Jego i Papieża. 14 października Wizytator Apostolski zawitał do Lublina, gdzie podówczas zamieszkiwałem i miałem szczęście być obecnym na Jego Mszy św., odprawionej w kościele poddominikańskim, przed największą relikwią, jaką świat posiada — Drzewa Krzyża św. Niezależnie od tego Msgr. Ratti zwiedził w Lublinie wszystkie starożytności, był w katolickim uniwersytecie, gdzie w przyszłości z własnych funduszków ufundował jedną z największych sal wykładowych Jego imienia.

Dalsze etapy tej apostołskiej podróży: Dęblin, Kraków, Włocławek, Płock, Łomża, wreszcie Janów Podlaski — to druga stacja męki krzyżowej unitów, gdzie wszędzie był owacyjnie przyjmowany i z entuzjazmem witany.

W tym czasie Polska złączyła się, jako niepodległe państwo co wpłynęło na zmianę dalszych losów Msgra Ratti'ego, który z dniem 30 marca 1919 uznał Polskę „de jure“ (prawnie) w imieniu Ojca św.

Rząd Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wznowienie nuncjatury oraz prosił o powołanie na stanowisko nuncjusza Msgra Achillesa Ratti'ego. Wkrótce potem Msgr. Ratti otrzymuje depezę z Rzymu, aby się przygotował do konsekracji biskupiej, oraz, że będzie mianowany Nuncjuszem w Warszawie.

Dnia 19 lipca 1919 r. nowy Nuncjusz przedstawił Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające, a 28 października odbyła się uroczysta konsekracja, która przybrała cechy święta narodowego. W prastarej warszawskiej katedrze św. Jana zgromadzili się najwyżsi przedstawiciele młodego państwa z Naczelnikiem Piłsudskim na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, 22 biskupów, wybitne osoby całego kraju oraz tłumy społeczeństwa. Konsekracji dokonali Ks. Arcybiskup Kakowski w asystencji biskupa przemyskiego Pelczara, włocławskiego Zdzitowieckiego oraz biskupów-sufraganów Galla i Ruszkiewicza.

I na stanowisku nuncjusza czuje się nowy książę Kościoła przedewszystkiem kapłanem. Gdy w r. 1920 wojska bolszewickie stanęły pod murami Warszawy i na murach stolicy znów niewidzialna ręka zaczęła kreślić okropne: „mane — thecel — phares“, zaczęto mówić o tem, że rząd polski powinien opuścić stolicę, a dyplomaci państw przygotowali się do wyjazdu, z pośród nich jeden tylko Nuncjusz nasz Achilles Ratti oświadczył, że zostanie w zagrożonej stolicy: „Jako dyplomata powinienem wyjechać z Warszawy — mówił do jednego ze znajomych księży — ale jestem kapłanem i chcę skorzystać z tego, iż Jego Świątobliwość uwolnił mnie z obowiązku opuszczenia obleżonego miasta w moim charakterze dyplomaty i pozwolił mi postąpić według mego własnego przekonania. A więc pozostaję. Może mnie bolszewicy zabijają, ale jeżeli nie, to będę miał do spełnienia misję apostołską nie tylko względem Polaków.“

Cudownym zbiegiem okoliczności państwo polskie i państwo kościelne zostały w historii jakby spokrewnione, a stało się to z jednej strony przez osobę obecnego Papieża Piusa XI, a z drugiej przez zdarzenie o znaczeniu epokowym, jakie w ostatnich czternastu latach zaszły w obu państwach.

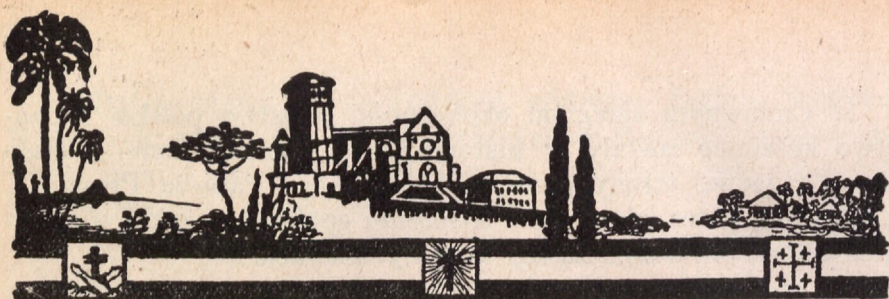
Historycznem zdarzeniem, wspólnem dla tych dwóch państw, to wskrzeszenie ich bytu niepodległego: Polska w r. 1918, państwo kościelne w r. 1929. Lecz Polska ściślej czuje się złączoną z państwem kościelnym w osobie Piusa XI, który był naocznym świadkiem jej zmartwychwstania jeszcze jako Wizytator Apostolski w Polsce, a później jako pierwszy jej Nuncjusz Apostolski, a obecnie jest wskrzesicielem państwa kościelnego.

W czerwcu 1921 r. Nuncjusz Apostolski Achilles Ratti na żądanie Papieża Benedykta XV opuszcza z żalem w sercu naszą Ojczyznę, otrzymuje wkrótce potem tytuł kardynała i zajmuje niezadługo stanowisko arcybiskupa w Medjolanie. Po pięciu zaś miesiącach pasterzowania w diecezji, Kolegium kardynalskie powołuje Kardynała Ratti'ego na Ojca świata katolickiego.

Jak wynika z powyższego, obecnie panujący na stolicy Piotrowej Dostojnik Pius XI jest nam nie obcym. Zna on doskonale troski, bóle i przeżycia narodu naszego, żył się z nami i był naszym duchem opiekuńczym w ciężkich opresjach, jak również był naocznym świadkiem naszego chwalebnego zmartwychwstania. My zaś ze swej strony winniśmy Mu miłość i posłuszeństwo synowskie, silną wiarę i cierpliwość przy Krzyżu Zbawiciela, wiedząc, że w Wiecznem Mieście mamy najlepszego swego protektora i orędownika do Chrystusa w osobie obecnie panującego Ojca Świętego Piusa XI.

(Referat na akademji papieskiej, wygłoszony przez współpracownika naszego pisma Zygmunta Kiedrzyńskiego.)





PRACA MISYJNA FRANCISZKANOW W ABISYNJI

Misja katolicka w Abisynji, jakkolwiek Kościół Rzymski nią się troskliwie zajmował, a misjonarze katolicycy tyle okazali heroizmu, jednak nie przyniosła takich owoców, jakby się tego spodziewać można. Ci bohaterowie zaś, którzy się dla tej świętej sprawy poświęcili, zasługują w każdym razie na podziw z naszej strony.

Wszyscy prawie historycy potwierdzają, że pierwszymi misjonarzami, którzy dotarli albo dotrzeć chcieli do Abisynji, byli prawie wszyscy Włochami, raczej prawie wszyscy Franciszkanami. Oprócz nich byli jeszcze czynni Jezuici z Portugalji.

Niektórzy przypuszczają, że pierwszym był sławny O. Jan z Montecorvino, opierając się na jednym z jego listów, wysłanym z Pekinu (13 lutego 1306), w którym mówi, że przybyło do niego oficjalnie poselstwo z Abisynji z prośbą, by się tam udał i przysłał dobrych kaznodziejów. W każdym razie w 14 wieku daje się zaznaczyć wielki ruch misyjny franciszkański w stronę Abisynji, jak to poświadczają dwaj wielcy historycy (p. „Orbis Seraph. De Missionibus Fratrum Minorum“, t. I. str. 607; Wadding, *Annales Fratrum Minorum*, r. 1321 nr. 36).

W wieku 15, ściślej w r. 1439, bł. Albert da Sarteano otrzymał od Papieża Eugenjusza IV polecenie udania się do cesarza Abisynji (oprócz tego do Indyj) celem omówienia unji z Kościołem Rzymskim, która miała przyjść do skutku na soborze we Florencji. Poselstwo, z którym jechał również bł. Tomasz z Florencji, wywiązało się dobrze z zadania. Przedstawiciele cesarza przybyli na sobór z bł. Albertem, 2 września 1441 podpisali dekrety unijne a kopje zabrali do swego władcy. Fakt unji, która niestety była bardzo krótka, został uwieczniony napisem na bramie Bazyliki św. Piotra, którą delegaci chcieli zwiedzić, idąc przez Rzym.

Ludwik z Bolonji, Franciszkanin, udał się do Etjopji, jakoteż do Indyj, w charakterze delegata Papieża Kalista III, by skłonić książąt chrześcijańskich do wyprawy zbrojnej przeciwko Turkom, których zuchwałość ze zdobyciem Konstantynopola wzrosła niezmiernie. Nie udało mu się jednak przybyć do Abisynji, bo trudno było zmylić czujność muzułmanów, i dlatego powrócił do Rzymu z 8 mnichami abisyńskimi, żywiąc nadzieję, że uda mu się powrócić; jednak nie powrócił.



Rosignoli.

Pomnik św. Franciszka przy ogrodzie klasztoru Matki Boskiej Anielskiej w Asyżu.

W tym samym celu udał się do Abisynji O. Jan Baptysta z Imoli około 1480 lub 1481, a z powrotem towarzyszył posłowi do Rzymu, który prosił papieża o biskupa łacińskiego, żeby ten zaprowadził w Etyopji prawdziwe chrześcijaństwo i obrządek katolicki. Kilka lat później w tej sprawie przybył od Papieża Sykstusa IV do negusa Esekendra O. Jan z Kalabrii, który jednak nie zdołał dotrzeć przed oblicze cesarza, ponieważ monofizyci opanowali młodego władcę, przychylnie usposobionego dla papieża.

W ekspedycji z r. 1941 brał udział O. Mikołaj z Oliveto, który dotarł do terenów górzystych Środkowej Abisynji i podał pierwsze wiadomości o źródłach Nilu (Bahr el-Asrak).

Przez następny wiek nie widzimy Franciszkanów wyruszających do Abisynji; odtąd bowiem udawali się do Abisynji przeważnie Portugalczycy. Od połowy zaś 16 wieku zajęli się misją w Abisynji Jezuici.

Po 80 latach gorliwej pracy, początkowo trudnej, później jednak bardzo owocnej za O. Paez, z Towarzystwa Jezusowego (1622), któremu udało się pozyskać serce cesarza i przygotować drogę patrjarsze Mendez, sławnemu jego współbratu, który z wielką pociechą mógł patrzeć na niezliczone tłumy, wyrzekające się błędu a przyjmujące wiarę prawdziwą, Jezuici zostali z Etyopji wypędzeni.

Po wypędzeniu zasłużonych misjonarzy Jezuitów (1632) — z których wielu poniosło śmierć męczeńską — Kongregacja Rozkrzewienia Wiary postanowiła na nowo oddać misję Franciszkanom i Kapucynom. Franciszkanie przyjęli dziedzictwo trudne, ale przyjęli je odważnie, po franciszkańsku. Porty abisyńskie zamknięte były dla Europejczyków. Rozpoczęło się ciężkie prześladowanie z wszystkich stron, ze strony cesarza, kleru a szczególnie mnichów i wreszcie ze strony ludności. Jako pierwsi padli ofiarą prześladowania dwaj francuscy Kapucyni w Gondar, dnia 7 sierpnia 1638, którym Kościół dzisiaj przyznaje cześć ołtarzy: Agatangelus z Vendome i Kasjan z Nantes.

W r. 1639 rozpoczynają się ekspedycje Franciszkanów do Etyopji. Wyruszyli w tym roku O. Antoni z Virgoletta i O. Antoni z Pescopagano. Po nich w r. 1646 szli O. Feliks z S. Severino i O. Józef z Atina. Nikt z tych czterech jednak nie dotarł do

Abisynji, lecz umarli w Suakin (Egipt), jeden śmiercią naturalną, inni ścięci.

W 1666 r. próbowali dostać się do Abisynji O. Ludwik z Laurenzana i O. Franciszek z Mistretta, występując pierwszy jako lekarz, drugi jako muzyk; gdy jednak ten podstęp wykryto, zostali odrazu ukamieniowani (1668). Próbowali jeszcze ugruntować misję w tym kraju O. Jan z Aquila i O. Bernardyn od św. Wawrzyńca, lecz zabito ich w pobliżu Massaua około roku 1670.

Po przerwie 27-letniej, w r. 1697, próbowali realizować swój plan misyjny O. Antoni z Bari, O. Benedykt z Atripalda i O. Paschalis z Montella; przybywszy jednak do kraju negusa, odrazu skazani zostali na wygnanie.

Ale gorliwość franciszkańska nie tak łatwo daje się powstrzymać. Oto zdobywa pozycję O. Franciszek z Salemi z trzema innymi współbraćmi, lecz nagła choroba kładzie kres jego życiu w Soleca, nie daleko od Gondar, dawniejszej stolicy Abisynji. Towarzysz ekspedycji, O. Józef z Jerozolimy, z małym swym oddziałem posuwa się aż do Gondar: wkradł się w łaskę cesarza, któremu wręczył listy i przesłane przez papieża dary. On sam zmarł 1710 w Achmin. Trzej towarzysze jego pozostali w Gondar: O. Liberat Weiss, O. Michał Pio, O. Samuel Marzorati. Przez trzy lata pozostali za pozwoleniem cesarza i głosili Ewangelię Chrystusa i nawrócili wielu na wiarę katolicką. Cesarz bowiem miał ich za lekarzy. Pewien Armeńczyk ich zdradził; Nestorjanie, wszyscy heretycy i schizmatycy powstali przeciwko nim, i dzielni misjonarze zostali ukamieniowani w Abbo w pobliżu Gondar, dnia 3 marca 1716. W r. 1932 wzięto ich proces beatyfikacyjny.

Później Bracia Mniejsi podjęli jeszcze dwie dalsze ekspedycje do Etjopji: pierwszą w r. 1725 pod przewodnictwem O. Antoniego z Rivarolo, który potrafił pozyskać serce cesarza; drugą pod przewodnictwem O. Remediusza Prutchy, który napisał pamiętnik z podróży, bardzo cenny z punktu widzenia geograficznego i historycznego (1752 — 53); jeszcze jedną wyprawę misyjną urządził w r. 1787 O. Michałanioł Pacelli, który pozostawił krótki ale dobry opis faktów, przez półtora wieku — od wypędzenia Jezuitów — przez Franciszkanów dokonanych celem ugrunтовania Misji Katolickiej w Etjopji.

(Le Missioni Francescane).

AKADEMJA MISYJNA WE WRONKACH.

Najpiękniejszym dniem misyjnym i szczególnie w zakonie franciszkańskim czczonym — to święto Trzech Króli. To też Koło Misyjne Kleryków przy Seminarjum Duchownem OO. Franciszkanów w dniu tym urządziło nroczystą akademję, poświęconą misjom w Japonji.

Oryginalny i bogaty program sprowadził wielką liczbę uczestników tak, że wielu musiało odejść z powodu przepełnienia sali. Już pierwsze wrażenie było silne, gdyż sala tonęła w półmroku, oświetlona stylowymi abażurami japońskimi. Dekoracja sali wносиła odpowiedni nastrój wśród zebranych.

Wrażenie się spotęgowało, gdy przystąpiono do wykonania samego programu. Światło przygasa. Widzom ukazuje się piękny pokój japoński, w którym pewien Japończyk stacza walkę duchową. Szuka bowiem prawdy — Boga. Nie widzi jej w żadnej filozofji, ani w starych systemach religijnych Japonji. Dopiero nadzieja odnalezienia prawdy przyświeca mu w katolicyźmie. Stąd zaprosił do siebie misjonarza katolickiego, który też nadchodzi i rozpoczynają dysputę o Bogu. Dysputa ta, prowadzona na tle japońskiego krajobrazu (Fudzijamy), tchnie głęboką treścią i ukazuje nam rąbek duszy japońskiej, targanej wichrem niepokojów i szukającej Boga. Po odejściu misjonarza, Japończyk wpada w zadumę, światło przygasa i następuje wizja — ob-



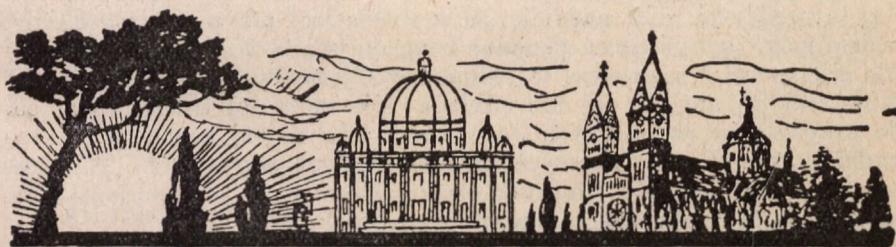
Fudzijama.

jawienie się Dzieciątka w chmurach, któremu „Gloria“ śpiewają wszystkie rasy i narody. Japończyk olśniony i łaską oświecony, pada na kolana i w wierze w Zbawiciela odnajduje to, czego szukał — swego Boga.

Następują dalsze punkty programu. Chór kleryków śpiewa błagalne „Błogosław Panie“ Nowowiejskiego. Nie mniejszej wagi był pięknie opracowany referat, dobitnie oświetlający stosunek Japończyków do katolicyzmu. Referat ten rozjaśnił i rozszerzył niektóre mniej zrozumiałe kwestje, zagadnienia, z walki duszy japońskiej o Boga. Imponująco też wypadła chórowa deklamacja dzieci w strojach poszczególnych narodów którym przewodniczył jako dyregent mały franciszkanin. Hymnem „Narodów Zbawco“ ks. Świerczka zakończyła się właściwa część programu misyjnego.

W drugiej części chór wykonał kilka pastorałek i kolend z towarzyszeniem orkiestry kleryków. W dalszych częściach orkiestra odegrała z werwą i brawurą kilka marszów i Uwerturę z „Wesele Figara“, Mozarta, co publiczność obdarzyła niemiłknącymi oklaskami.

Całość wypadła nadzwyczaj ładnie i imponująco. Praca włożona w tę akademię odpowiedziała swemu celowi. To też wszyscy uczestnicy byli do głębi przejęci i wzruszeni tak, iż mówili: „Prawdziwie franciszkański duch radości panował na sali.“



Z KOŚCIOŁA I ZAKONU



Mowa wigilijna Ojca św.

MIASTO WATYKAŃSKIE. 26. 12. (KAP). Przy tradycyjnym składaniu życzeń Ojcu św. przez Kardynałów, w dniu wigilijnym przemawiał imieniem kolegium kardynalskiego dziekan jego, kardynał Granito Pagnatelli di Belmonte. W mowie swej przedstawił on w ogólnych zarysach te wszystkie smutne i radosne wydarzenia, jakimi zaznaczył się rok ubiegający.

Odpowiadając na to przemówienie Papież zaznaczył, iż istotnie w ciągu roku ubiegłego świat przeszedł drogę pełną trosk, zaiste bardzo poważnych i bolesnych. Słyszym z oddali głos, który poprzez regiony i liczne ludy woła: Bez Boga! Dziś wołanie takie wychodzi z ukrycia serca i wchodzi w sferę ludów nieylko w tym kraju, skąd pochodzi, ale powtarza się i podwaja w innych krajach, cöprawda w kołach bardzo ograniczonych. W innej okolicy ziemi, geograficznie bardziej odległej, lecz temniemniej bardzo bliskiej sercu Ojca św. Inny głos wznosi się również przeciw Bogu i religji, wszczególnosci katolickiej, zwalczając ją w tem, co ma dla niej znaczenie najbardziej życiowe, t. j. w duszpasterstwie, dla kaprysu rządzących wbrew sumieniu nie-tylko religijnemu, ale i ludzkiemu. Inni pragną zwalczać chrystjanizm, atakując jedyną na tę nazwę zasługującą religję chrześcijańską, to jest katolicyzm, gdyż oczywiście jest rzeczą, iż prawdziwe chrześcijaństwo jest jedynie w katolicyzmie. Bez niego cöz pozostaje z chrześcijaństwa Jezusowego prócz zaufania i naśladownictwa, w którym pozostanie tylko martwa maska istotnego chrześcijaństwa, czyli katolicyzmu. Te jednak bolesne okoliczności dają jednak okazję do rzeczy zaiste wspa-niałych, nigdzie bowiem duchowi ciemności nie udało się zgasić światła wiary. Gwałt może mieć swoje racje, siłę jednak posiada duch, gdziekolwiek on kwitnie, obfite jest żniwo wiary, miłosierdzia, religji, zbierane w okolicznościach prawdziwego bogactwa.

Co do ostatnich trosk, które tak wielce ciążyą nad światem, Papież uważa za wskazane oświadczyć, że w zakresie swoim, w bardzo ograniczonych swoich możliwościach, próbował naprawdę wszystkiego, by przyczynić się do pomyślnego załatwienia tego bolesnego splotu spraw. Aż do niedawna miał nadzieję, że w dzisiejszej tak pięknej godzinie, będzie mógł ogłosić słowa pogodne i uspakajające. Nadzieje te niestety nie ziściły się. Nie oznacza to jednak, by Ojciec św. pozbył się nadziei. Nie traci jej ani nie jej nie odkłada. Nie może jej tracić, albowiem do przywilejów szczęśliwych Jego stanowiska należy zachować zawsze nadzieję, nawet w najgorszych przewidywanych warunkach. Nie jest to tylko potrzebą, ale istotnym obowiązkiem życia chrześcijańskiego, na którym życie to opiera swą cnotę nadziei.

Następnie Ojciec św. zapowiedział ogłoszenie encykliki o kapłaństwie chrześcijańskim. Kapłaństwo bowiem jest dalszym ciągiem i stosowaniem praktycznem działalności Zbawiciela na świecie.

Kończąc, Ojciec św. życzył światu pokoju i wszelkich błogostawieństw Bożych, poczem rozdał kardynałom pierwsze egzemplarze encykliki.

Encyklika o Kapłaństwie.

Doręczona w dniu wigilijnym w pierwszych odbitkach nowa encyklika papieska o kapłaństwie chrześcijańskim nosi datę 20 grudnia, w 56-tą rocznicę święceń kapłańskich Ojca św.

Na wstępie mówi w niej Ojciec św. o swych troskach w sprawie stanu kapłańskiego katolickiego, jakie przepełniały cały Jego pontyfikat. W części pierwszej rozpatruje istotę godności kapłańskiej. Każda religja wymaga stanu kapłańskiego, to jest osób specjalnie poświęconych służbie Bożej. Z Objawienia wynika, że kapłan przyjmuje na siebie obowiązki narzędzia pośredniczącego między Bogiem a człowiekiem. Kapłaństwo katolickie jest dalszym ciągiem akcji Odkupienia, kapłan katolicki jest zatem „alter Christus“, który ma moc nad Ciałem rzeczywistym i realnym Chrystusa. Ponadto głosi Słowo Boże zarówno w kazaniach, jak w modłach i publicznych i codziennych pacierzach z brewjarza.

Druga część encykliki wyjaśnia obowiązki i cnoty kapłańskie. Kapłan musi naśladować Chrystusa we wszystkich cnotach, w szczególności w cnotach pobożności, czystości, bezinteresowności, gorliwości, posłuszeństwa i nauki.

Trzecia część encykliki poświęcona jest wykształceniu duchowieństwa. Biskupi wzywani są, by seminarja duchowne uważali jak żrenice swoich oczu. Nie może być w diecezji stanowiska również doniosłego i odpowiedzialnego jak kierownictwo seminarjów. Encyklika szczególnej pieczy porusza sprawę powołań i napomina klasy wyższe, by powołania uważały za zaszczyt i błogosławieństwo.

Część czwarta encykliki mówi o działalności duchowieństwa w akcji społecznej, wysławiając świętość żywota, jako tajemnicę wszelkiego powodzenia, czego mamy dowody w przykładach św. Józefa z Kopertynu i św. Proboszcza z Ars.

Encyklika kończy się zacytowaniem ustępu odezwy Piusa X do duchowieństwa i zapowiada nowe oficjum Mszy św. ku czci Jezusa Chrystusa-Kapłana, które to oficjum może być odprawione co czwartek stosownie do przepisów liturgicznych.

*

Kardynał Verdier buduje kościoły.

Arcybiskup Paryża Kardynał Verdier powziął wspaniały plan, wybudować w najbliższym czasie w archidiecezji paryskiej 60 kościołów. Niedawno ukończono 53 kościoły. Na specjalne życzenie Kardynała poświęcono go świętemu Antoniemu z Padwy.

*

Msgr. Ferdiano Giannini, Franciszkanin, vice-camerlengo Kościoła świętego.

W listopadzie ub. r. Ojciec Święty Pius XI zamianował zasłużonego w służbie Kościoła Msgra Ferdiano Giannini, tytularnego Arcybiskupa z Serre i Delegata Apostolskiego w Syrii, vice-camerlengo świętego Kościoła rzymskiego. Od 17 stycznia 1905 Msgr. Ferdiano Giannini spełniał urząd Delegata Apostolskiego w Syrii i Wikariusza Apostolskiego w Aleppo, często w warunkach najtrudniejszych.

zawsze jednak ze skutkiem i podtrzymaniem powagi Kościoła. Jako starzec 74-letni obecnie przeniesie się ze swej stolicy w Beyrouth do Rzymu.

*

Konferencja włoskich profesorów franciszkańskich.

W pierwszej połowie miesiąca listopada urządzili prefekci studjów włoskich prowincyj franciszkańskich w klasztorze S. Romano, położonym w połowie drogi między Florencją a Pizą, pięciodniową konferencję, obradując nad sprawami studjów. Obrady odbywały się pod przewodnictwem O. Serafina Serafini, prowincjała prowincji tokańskiej od św. Bonawentury, w wielkiej sali, w której dawniej książęta tokańscy w przejeździe zamieszkiwali. W ostatnie dwa dni był również obecny Najprzewielebniejszy O. General Leonard M. Bello. Na Konferencję przybyło około trzydziestu Ojców z wszystkich prowincyj włoskich, oprócz tego przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu w Medjolanie i Uniwersytetu Franciszkańskiego w Rzymie. Zostało omówionych wiele kwestyj, mających na celu podniesienie i ożywienie studjów. Zakończenie odbyło się w dzień 8 listopada, w dzień bł. Duns Skota, wielkiego nauczyciela franciszkańskiego i nieustraszonego obrońcy dogmatu o Niepokalanem Poczęciu. Po uroczystej Mszy św. sławny uczony O. Efremlongpre-Quarracchi wygłosił obszerny referat o obecnym stanie badań nad Skotusem i o widokach nowego krytycznego wydania jego dzieł.

•

Trzeci Zakon w Stanach Zjednoczonych.

W 601 miastach Stanów Zjednoczonych istnieją gminy tercjar-skie; dzielą się one na 100 archidiecezji i diecezji, z Apostolskim Wikarjatem Hawaiki włącznie, i na 42 stany. Wszystkich gmin tercjar-skich razem jest 975 przy 911 kościołach i 44 instytutach. Franciszkanie zaopatrują 187 gmin, Kapucyni 63, Franciszkanie Konwentualni 50, tercjarze kapłani 6; resztę prowadzą księża świeccy. W tych gminach mówią 15 różnymi językami. Jakkolwiek 171 gmin nie podaje liczby członków, jednak liczba członków objętych statystyką gmin wynosi 108 490.

*

Trzeci Zakon w Kopenhadze.

W Kopenhadze istnieje dobrze zorganizowana gmina tercjar-ska. Założył ją pierwszy od czasów refomacji biskup katolicki, który zmarł w r. 1922. Obecny Wikariusz Apostolski Danji, biskup Józef Brems, jest również tercjarzem.

*

Proces beatyfikacyjny apostoła dobrej prasy.

W kurji arcybiskupiej w Turynie rozpoczęto pierwsze dochodzenia w sprawie zmarłego w r. 1911 Paolo Pio Perazzi, zawiadowcy stacji kolejowej Porta Nuova w Turynie, który przed 60-ciu laty był prawdziwym apostołem dobrej prasy, prowadząc jednocześnie życie tak pobożne, że już współcześni zwali go świętym. W r. 1874 założył on srkomne pisemko, które z czasem stało się najpoczytniejszym organem Akcji Katolickiej w Piemencie. Paolo Pio Perazzi był członkiem Trzeciego Zakonu świętego Franciszka.

*

25-lecie kapłaństwa.

Dnia 2 lutego b. r. O. Antoni M. Galikowski obchodzi 25-lecia kapłaństwa. O. Antoni znany jest przede wszystkim naszym Czytelnikom z okolicy Miejskiej Górki, gdzie przebywał w klasztorze w Goruszkach, zanim po wojnie nasza prowincja na nowo się utworzyła. O. Antoni zdobył stopień doktora filozofji i teologji. Jako uczony posiada wielkie zasługi w naszej prowincji, jest bowiem twórcą naszych studjów filozoficznych i teologicznych i od początku istnienia naszej młodej prowincji

O. Dr. Antoni Galikowski.



jest Prefektem Studjów. Kilkakrotnie był członkiem zarządu prowincji w charakterze Definitora i Kustosza, a obecnie znowu jest na stanowisku Definitora. Na wydziale teologicznym w klasztorze we Wronkach niestrudzenie kształci naszą młodzież zakonną. W tem miejscu składamy mu najlepsze życzenia, żeby Bóg jeszcze długo zachował go przy czerstwym zdrowiu, byśmy jego skroń mogli uwieńczyć złotym wieńcem kapłaństwa. Ad multos annos!

Wiadomości i Sprawozdania.

Komunikat Sekretariatu Rady Głównej Trzeciego Zakonu św. Franciszka o potrzebie wizytacji poszczególnych Zgromadzeń Tercjarskich.

W dobie tak wielkiego zepsucia, niemal że spoganienia społeczeństw w świecie całym, każdy zrozumieć musi i przyznać, iż trzeba koniecznie nieprzeciętnej pracy i wysiłku i środków, któreby do Boga zwrócić potrafiły serca znieprawione. Szerzeniu się zła zapobiec musimy i wykorzeniać je, a zaszczipiać dobro; tego wymaga po nas Sędzia Bóg i sąd o nas potomności.

Takim środkiem zaradczym, obok nauczania prawd Bożych, obok Sakramentów św., misyj, rekolekcyj, bractw kościelnych i to środkiem wielce skutecznym jest Trzeci Zakon Św. Franciszka z Asyżu, czyli Tercjarstwo.

Że Trzeci Zakon jest istotnie czynnikiem niezwykle pomocnym w uświęcaniu dusz, w uszlachetnianiu społeczeństw, przekonują nas o tem orzeczenia dawniejszych i ostatnich Papieży, którzy nazywając Braci i Siostry Trzeciego Zakonu „żołnierzami Chrystusowymi“, „Machaebuszami męznymi“, zachęcają wszystkich Duszpasterzy w Kościele świętym do zaprowadzenia wśród swoich owieczek tegoż Trzeciego Zakonu, i wyrażają pełną nadzieję, że przez przykład prawdziwie świętego życia członków Trzeciego Zakonu, oraz przez ich uczynność pełną miłości chrześcijańskiej i poświęcenia się dla bliźnich ożywi się duch chrześcijaństwa w społeczeństwach.

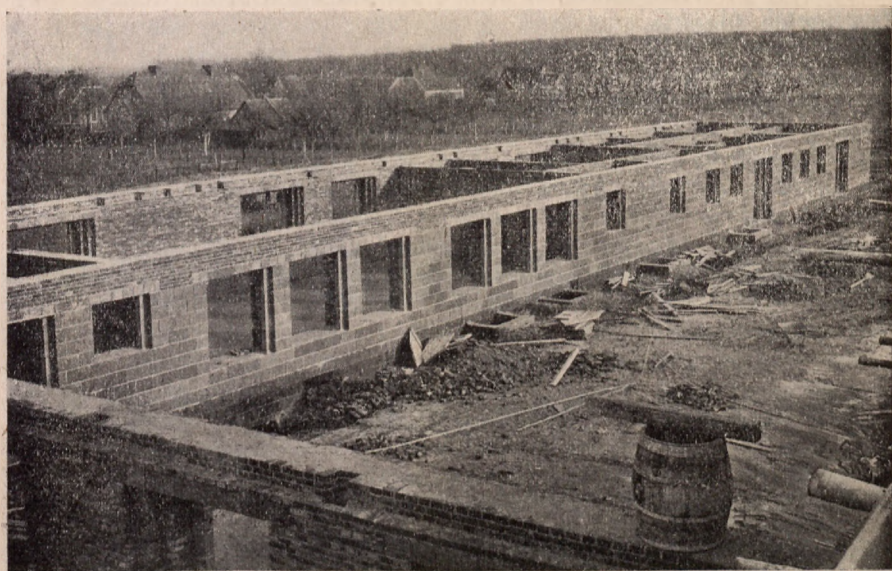
Przekonuje nas o tem i historia wieków ubiegłych, a zwłaszcza stulecia XIII, tak chlubnie wykazująca zasługi tegoż Zakonu dla Kościoła katolickiego.

Aby jednak Zakon ten mógł spełnić nadzieje w nim pokładane, trzeba go nie tylko kanonicznie zaprowadzić w parafii, trzeba go nie tylko troskliwą opieką duchowną otaczać i prowadzić po ojcowsku, ale jeszcze trzeba koniecznie jeśli nie co roku, to przynajmniej od biedy co trzy lata urządzać tak zwaną Wizy-

tację przez którego z kapłanów Pierwszego Zakonu Św. Franciszka. O Wizytacji takiej, jako o rzeczy niezbędnej dla dobra Trzeciego Zakonu, mówi Reguła terejarska w rozdz. III. punkcie 2 i 3-cim.

Która z trzech gałęzi Pierwszego Zakonu zaprowadziła Terejarstwo w parafji, ta ma prawo i obowiązek wizytowania; a więc albo OO. Franciszkanie krakowscy, albo OO. Franciszkanie śląscy, albo OO. Bernardyni, OO. Reformaci, albo OO. Kapucyni z Prowincji krakowskiej, albo OO. Kapucyni z Prowincji warszawskiej.

O Wizytację taką każdorazowo trzeba poprosić Przełożonego odpowiedniego Pierwszego Zakonu listownie i umówić się z nim o termin i sposób przeprowadzenia Wizytacji. Można ją bowiem odbyć albo wraz z rekolekcjami dla Terejarzy, albo też bez rekolekcyj, jeśli tam w parafji były niedawno czy misje, czy rekolekcje; i to w jakimkolwiek czasie, nie koniecznie w Wielkim poście lub Adwencie.



Tak daleko postąpiła budowa Kolegium pod wezwaniem świętego Antoniego w Jarocinie. Do całkowitego wykończenia jeszcze wiele, wiele potrzeba.

Na wydatki połączone z wyjazdem na Wizytację jakiejś taksy zgóry oznaczonej niema; byleby PP. XX. Dyrektorzy Trzeciego Zakonu wyrównali bodaj koszta podróży tam i z powrotem; a na to chyba Tercjarze miejscowi chętnie grosz złożą. By zaś wydatki te zmniejszyć, mogą PP. XX. Dyrektorzy jednego Dekanatu czy sąsiednich parafij porozumieć się między sobą i o ile jedna gałąź Pierwszego Zakonu u nich Trzeci Zakon założyła, od razu do parafij tych Wizytatora zaprosić.

Do zapraszania z Wizytacjami Tercjarstwa najuprzejmie i najusilniej zachęcamy i wzywamy PP. XX. Dyrektorów. Z Wizytacyj tych i sami wiele skorzystają informując się o przepisach terejarskich, oraz przekonują się naocznie, jak zbawienny wpływ wywrą one na rozwój i liczebny i duchowy miejscowego Trzeciego Zakonu.

O. Czesław Szuber, prowincjał
prezes Rady Gł. Trzec. Zak. św. Franciszka m. p.
Kraków 25 grudnia 1935.

O. Czesław Kellar
sekretarz gen. m. p.



Pawłowice Śląskie.

(Z Trzeciego Zakonu). W miesiącu lipcu i z początkiem sierpnia ub. r. zastępował naszego W. Ks. Proboszcza W. O. Bonifacy. W tym czasie nasza rodzina terejarska przeżyła kilka podniosłych chwil. W czasie jego bytności u nas O. Bonifacy wygłosił kilka nauk o Trzecim Zakonie, pięknie obchodziliśmy odpust Porcjunkuli. W niedzielę, dnia 4 sierpnia odbyła się wizytacja kanoniczna w naszej rodzinie. Po niesporach na zebraniu uroczystem odbyło się przyjęcie nowych członków w liczbie 17 (4 mężczyzn i 13 kobiet) i profesja 7 członków. Na sali odbyło się walne zebranie. Poszczególni członkowie zarządu zdali sprawozdanie ze swej działalności, z których wynikało, że Trzeci Zakon pracuje zgodnie z duchem reguły Trzeciego Zakonu. Odbyły się wybory nowego zarządu, poczem O. Bonifacy udzielił kilka rad administracyjnych nowemu zarządowi a do członków, szczególnie nowicjuszków skierował słowa gorącej zachęty i upomnienia. Omówiono jeszcze sprawę prenumeraty Szkoły Serafickiej, a zgłosiło się od razu 17 nowych abonentów (Pochwały godne! Redakcja).

O. Bonifacemu w tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie za jego starania koło naszej rodziny. Słowa jego będziemy się starali wprowadzić w czyn.

Po tych dniach radosnych nasza rodzina poniosła dotkliwą stratę przez śmierć naszej kochanej siostry i długoletniej przełożonej Klary (Zuzanny) Ścisłałowej. Dla parafji i dla rodziny terejarskiej była

żywym wzorem życia katolickiego. Dla swego milego i cichego usposobienia przez wszystkich była lubiana. Była prawdziwą naśladowczynią św. Franciszka a zdobyły ją przedewszystkiem cnoty franciszkańskie jak dobroć, łagodność, skromność i nabożność. Trzeci Zagon w Pawłowicach wiele jej zawdzięcza, dlatego też pamięć o niej pozostanie wśród nas zawsze żywa. Zmarła była ostatnią siostrą rodzoną O. Maksymiljana Brandysa przebywającego w Rzymie, jej syn jest kapłanem w Ameryce Półn., a córka przełożoną w klasztorze Boremeuszek w Czechosłowacji.

Krosny Franciszek, sekr.

Brandys Paweł, przełożony

Rybnik. Z życia Trzeciego Zakonu.

Dnia 8 grudnia ub. r. rodzina terejarska w Rybniku urządziła akademię uk czci św. Elżbiety, na której program złożyły się: występ chóru wychowanków tutejszego Kolegium OO. Franciszkanów i przedstawienie teatralne p. t. „Chrystus zwycięża”. Zainteresowanie ze strony społeczeństwa akademią było wielkie, to też udział był bardzo liczny.

W połowie grudnia odbyły się rekolekcje półzamykane dla Trzeciego Zakonu. Brało w nich udział wiele wiernych nie należących do Trzeciego Zakonu. Nauki bardzo treściwe wygłaszali O. Kolumban i O. Pankracy. Wielebnym Ojcom za ich trud dziękujemy serdecznem „Bóg zapłać!” Rekolekcje zakończyły się 15 grudnia rano. Po południu po nieszpórach odbyło się przyjęcie do Trzeciego Zakonu. Przyjęto 4 mężów, 3 młodzieńców, 13 kobiet i 16 wychowanków Kolegium OO. Franciszkanów w Rybniku. Chwile szczęścia i radości przeżywali przedewszystkiem ci ostatni, którym dane było już teraz stanąć pod sztandarem św. Ojca Franciszka, aby już teraz zaprawiać się w cnotach franciszkańskich i przygotować się na przyjęcie do Pierwszego Zakonu św. Franciszka z Asyżu.

Zarząd Trzeciego Zakonu.



Pomóżcie nam

budować Kolegium pod wezwaniem św. Antoniego!

Za każdą ofiarę św. Antoni Wam się odwdzięczy.

PROWINCJAŁAT OO. FRANCISZKANÓW
Panewnik. P. K. O. 310.200

Inowrocław. Akademia na cześć św. Franciszka.

W uroczystość św. Franciszka dnia 4 października ub. r. Trzeci Zakon przy parafii farnej w Inowrocławiu urządził uroczyste zebranie ku czci swego Patrona w ochronie parafjalnej. O godz. 6 wieczorem przy szczelnie zapelnionej sali, odpowiednio przybranej, zagaił przełożony brat Matyla uroczyste zebranie hasłem franciszkańskim „Pokój i dobro“, wskazując równocześnie na liczne ważne momenty z życia św. Franciszka i jego porywające przykłady. Zebranie upiększyły występy Chóru Farnego i kółka muzycznego pod dyрекcją pana Galdyńskiego, jak również śpiew solowy barytona p. Semlera, które publiczność przyjęła długotrwałymi oklaskami. O. Jacek z Pakości wygłosił treściwy referat p. t. „Cnoty franciszkańskie“. Zaczny prelegent w swem dłuższem przemówieniu dał zebrany szeroki pogląd na liczne cnoty św. Franciszka i jego dzieci duchowych i przedstawił dobro z nich płynące. Przemówienie rozrzewniło obecnych, dlatego też oklaskami dziękowano za słodkie pokrzepienie. Deklamacje wplecione w całość również przyjęto z uznaniem. Na zakończenie przemówił dyrektor Trzeciego Zakonu Ks. Kanonik Jaśkowski, omawiając czynności Zakonu w związku z Akcją Katolicką. Zarządowi i wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości, serdecznie podziękował. Nastrój licznie zebranych członków i gości był bardzo podniosły. To też zarząd przez swego przełożonego podziękował wszystkim za obecność i wspólnem odśpiewaniem pieśni „Z przybytku chwały wiecznej“ zakończono uroczystość ku czci św. Ojca Franciszka.

Matyla, przełożony.

Szyk, sekretarz.

Bujaków. Z życia Trzeciego Zakonu.

Na życzenie członków Trzeciego Zakonu odbyły się w naszej rodzinie tercjarzkiej rekolekcje od 12 do 15 grudnia ub. r. Wierni, nie tylko Tercjarze, licznie przybywali na nauki, które wygłaszał O. Korneljusz Czech z Panewnika. Po skończonych rekolekcjach przyjęto 10 osób do Trzeciego Zakonu. Obecnie liczy nasza rodzina 57 członków. Żywimy jednak nadzieję, że nasze szeregi wkrótce się powiększą, ponieważ piękne i głębokie nauki Włb. O. Korneljusza wzbudziły zainteresowanie wśród naszej młodzieży. — Niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać“ Wielebnemu O. Korneljuszowi i Przewielebnemu Ks. Proboszczowi za wszystkie trudy i prace podjęte dla dobra Trzeciego Zakonu w naszej parafii.

Zarząd Trzeciego Zakonu.

Odpowiedzi Redakcji.

Br. Benedykt. Rzecz jest ujęta zbyt ogólnikowo, dlatego nie nadaje się. Współpracę chętnie przyjmuje.

Uwaga!

Nowy sposób płacenia prenumeraty!

Do każdego numeru „Szkoly Serafickiej“ dołączono „Przekaz rozrachunkowy“. Tym Przekazem odtąd można zapłacić prenumeratę „Szkoly Serafickiej“. Zwracamy uwagę że temi Przekazami rozrachunkowymi płacić można tylko za „Szkolę Seraficką“, nie zaś na inne cele. Jednym Przekazem można zapłacić sumę w wysokości do 15.— zł. Przy sumie ponad 15.— zł. trzeba użyć dwóch Przekazów. Można oczywiście również płacić przez P. K. O. 304.644. Wpłacający Przekazem rozrachunkowym ma tę korzyść, że nie potrzebuje uiszczać żadnej opłaty przy wpłacie, jak to bywa przy wpłacie blankietem P. K. O. Jeszcze raz zwracamy uwagę, że Przekazem rozrachunkowym można płacić tylko za „Szkolę Seraficką“, dla wszystkich innych wpłat pozostaje nadal P. K. O. 304.644 Administracja „Szkoly Serafickiej“ Panewnik.

Administracja.



W poniedziałek dnia 13. stycznia r. b. zasnął w Panu,
po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony
Sakramentami św.

ś. p. Ks. proboszcz Józef Zalewski

Dyrektor Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

Prosimy wszystkich członków Trzeciego Zakonu o modlitwę za spokój duszy ś. p. ks. dyrektora.

Najśladzsy Jezn, nie bądź Mu sędzią, ale Zbawicielem.

Trzeci Zakon w Przemyśle.

NOWE KSIĄŻKI.

Z wydawnictwa Seminarjum Zagranicznego w Potulicach p. Na kto n/Notecią nadesłano do Redakcji:

Droga Pielgrzymów, Ks. I. Posadzy, str. 344, brosz. 2.60 zł. Książka ta jest zbiorem wrażeń, jakich doznał Autor podczas podróży po Ameryce Połud., gdy odwiedzał placówki polskich kolonistów. Przed oczyma czytelnika migają obrazy z życia Polaka-wychodźcy, jego dola i niedola na obczyźnie. Malownicze i żywe opisy, ujęte stylem jasnym, czynią tę książkę ciekawą i zajmującą. Każdy Polak winien ją przeczytać, by poznać życie swego rodaka na obczyźnie, zwłaszcza, że fundusz ze sprzedaży przeznaczony jest na Seminarjum Zagraniczne.

Ja o was nigdy nie zapomnę, P. Wężykówna, str. 48, 0.40 zł. Obraz sceniczny w sześciu odsłonach. Rzecz dzieje się w kolonji polskiej „Biały orzeł“ w Brazylii w r. 1931/32. — *Dla Boga i Ojczyzny*, str. 48, 0.40 zł. Obraz sceniczny w czterech aktach. Rzecz dzieje się w jednej z kolonji polskich w Brazylii. — *Modlitewnik liturgiczny dla dzieci*, Ks. L. Kaja, str. 28, 0.10 zł. Modlitewnik ma dziecku umożliwić liturgiczny udział we Mszy św. Nadaje się przedewszystkiem do wspólnego odmawiania modlitw podczas Mszy św. — *Mszalik ludu polskiego*, Ks. B. Schmidt, str. 48, 0.15 zł. Zawiera modlitwy w czasie Mszy św. i pieśni mszalne. — *O stworzeniu świata*, S. D. str. 38, 0.20 zł. Autor wyjaśnia, skąd świat, życie, człowiek, co pismo św. mówi o tem i jak wyobrażamy sobie powstanie świata na podstawie nauk przyrodniczych i Pisma św. — *W służbie Boga i Ojczyzny*, M. Rode, str. 46, 0.25 zł. Krótkie życiorysy wielkich polek: J. Karskiej, M. Darowskiej, M. T. Ledóchowskiej i J. Zamoyskiej. — *Ufajmy*, O. M., str. 40, 0.20 zł. Autor przedstawia, jak ufność w Boga jest jedną z podstawowych cnót w życiu chrześcijanina. — *Będziesz miłował*, O. M., str. 40, 0.20 zł. Miłość Boga, bliźniego i miłość krzyża jest dla chrześcijanina konieczna, bo tego wymaga od nas Chrystus-Odkupiciel. — *Bądźmy apostołami*, O. M., str. 36, 0.20 zł. Autor wykazuje, że apostołstwo w dobie obecnej jest obowiązkiem dla każdego chrześcijanina i czego nam do apostołstwa potrzeba. — *Uczeni a wiara w Boga*, S. D. str. 30, 0.20 zł. Tu poznasz jak prawdziwa nauka zawsze jest zgodną z wiarą. — *Prawda o Bogu i duszy*, H. G. str. 30, 0.20 zł. Są to podstawowe wiadomości, konieczne w życiu każdego katolika. Autor zbija zarzuty bezbożników. — *Ikjala*, Anna Zahorska, powieść, str. 280, 2.40 zł. Rzecz dzieje się na farmie Polaka na Madagaskarze.

NAD MOGIŁĄ NASZYCH MIŁYCH.

„Niech pobożnie się modlą o wieczny
odpoczynek dla zmarłego członka“.

Reg. tercj. II. 14.

Zofja (Barbara) Szary, Janów — Petronela (Magdalena) Medyas, Chorzów, par. św. Jadwigi. — Jan (Antoni) Wyra, Łaziska Średnie — Agnieszka (Barbara) Grudniok, Kenty — Wilhelm (Józef) Jarczek, Hajduki — Franciszka (Pelagja) Wypchol, Hajduki — Marja (Michalina) Kalka, Hajduki — Anna (Angela) Maruszczyk, Hajduki — Albina (Franciszka) Niedziela, Chorzów — Chorzów par. św. Barbary: Stefan (Karol) Miśky, Marja (Jadwiga) Smieszek, Matylda (Elżbieta) Hofmann, Jan (Szezezan) Pyjas, Anna (Aniela) Mrozek, Jan (Franciszek) Skóra, Anna (Hyacynta) Nowak — Wojciech (Franciszek) Rygula, Mikołów — Tomasz (Franciszek) Koryciarz, Dąbrówka Wielka — Józefa (Marja) Kurezyk, Siemianowice, par. św. Krzyża — Franciszka (Juljanna) Thomasik, Dąbrówka Wielka — Franciszka (Weronika) Kroll, Repty Stare — Zofja (Elżbieta) Winkler, Krzyżowice — Juljanna (Barbara) Michalska, Przemęt — Michalina (Franciszka) Ciesielska, Przemęt — Marjanna (Klara) Morie — w Cieszynie: Józef Szlauer, Jan Hes, Jan Czapek, Anna Wardas, Marja Haratyk, Marja Walica. — Klemens (Franciszek) Polski, Rudoltowice — Salomea (Elżbieta) Scheliga, Repty Nowe — Joanna (Florentyna) Szreter, Repty Stare — Augusta (Franciszka) Josionek, Chorzów I par. św. Jadwigi.

OFIARY NA BUDOWĘ KOLEGJUM SERAFICKIEGO W JAROCINIE ZŁOŻYLI:

Trzeci Zakon, Mała Dąbrówka — Gertruda Kempa, Lubliniec — Agnieszka Mazurek, Lubliniec — Dyrektor Paweł Waclawek, Chorzów.

KASA CENTRALNA.

Trzeci Zakon, Bobrowniki.

NA MISJE FRANCISZKAŃSKIE.

Trzeci Zakon: Piekary Śląskie, Katowice-Zawodzie, Szopienice, Paniówki, Katowice par. N. P. M., Katowice par. P. P., Lubecko, Janów, Bielsko, Wolsztyn. — Zel. Gnida, Orzegów — Zel. Nowakówna od członków z Leszna — Zel. Katarzyna Sadowska od członków z Krobi — Bronisława Kojzar, Warszawice — Zel. Kabutowa, Panewnik — Kółka Misyjne przy klasztorach: w Rybniku, Wieluniu, Choczu i Pakości.

Spis rzeczy:

| | |
|---|----|
| Nasza reguła — Składki | 33 |
| Św. Józef z Leonissy | 37 |
| Na 14-lecie pontyfikatu Ojca św. Piusa XI | 39 |
| Pius XI | 40 |
| Praca misyjna Franciszkanów w Abisynji | 48 |
| Akademja misyjna we Wronkach | 52 |
| Z Kościoła i Zakonu | 53 |
| Wiadomości i Sprawozdania | 58 |
| Nowe książki | 64 |

Zgromadzenia Trzeciego Zakonu odbywają się:

| | | |
|------------------------------------|-----------|------------------------|
| W Panewniku: dnia 23 Lutego | Dyrektor: | O. Augustyn Gabor |
| W Wieluniu: „ 16 „ | „ | O. Grzegorz Moczygęba |
| W Goruszkach: „ 2 „ | „ | O. Paschalis Pawelczyk |
| W Osiecznie: „ 9 „ | „ | O. Czesław Elsner |
| W Wronkach: „ 16 „ | „ | O. Dominik Chuchracki |
| W Rybniku: „ 16 „ | „ | O. Pankracy Dombek |
| W Choczni: „ 16 „ | „ | O. Franciszek Potocki |
| W Kobylinie: „ 9 „ | „ | O. Benedykt Kolon |
| W Pakości: „ 2 „ | „ | O. Kapistran Holte |
| W Jarocinie: „ 16 „ | „ | O. Tomasz Wolny |

Dyrektorami Okręgów Klasztornych są:

- 1) wszyscy Gwardjanowie i Przełożeni klasztorów franciszkańskich, pozatem:
- 2) w okręgu **Panewnickim:** O. Ansgary Malina
- „ „ **Rybnickim:** O. Pankracy Dombek
- „ „ **Kobylińskim:** O. Norbert Chudoba
- „ „ **Kępińskim:** O. Bazyli Gabriel, Turze, p. Kochłowy

Komisarzem Prowincjalnym Trzeciego Zakonu jest O. Grzegorz Moczygęba w Wieluniu.

Absolucja generalna: 2.

Odpusty zupełne: 2. 5. 15. 19. 22. 26. (w kośc. franc.: 4. 5. 15. 19. 22. 26).

Odpust zupełny: W dniu zgromadzenia Trzeciego Zakonu — w jakimkolwiek dniu raz w miesiącu — za odmówienie koronki franciszkańskiej — we wtorek każdego tygodnia, w kościele franciszkańskim, gdy się udział bierze w naboż. na cześć św. Antoniego z wystawieniem Najśw. Sakramentu — w godzinie śmierci.

Prenumerata „Szkół Serafickiej“ wynosi rocznie 2.50 zł.
Redaktor: O. Bernardyn Grzyska, Panewnik klasztor OO. Franciszkanów
Druk wykonany czcionkami Drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6. P. K. O. 304.644. — Za pozwoleniem władzy diecezjalnej i zakonnej